

# Konstanty Wojciechowski

---

"Zygmunt Krasiński, dzieje myśli", T. I-II, Juliusz Kleiner, Lwów-Warszawa 1912 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 650-672

---

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wyjścia i zwłaszcza związły szkic wspólnego systemu obu przyjaciół. Ale mimo to przedmowa nie tylko ze znawstwem napisana, lecz i z ciepłem prawdziwego życia się, jest istotnym intelektualnym i uczuciowym wprowadzeniem w świat niezwyklej korespondencji.

Najważniejszą częścią wstępu jest omówienie problemu nieśmiertelności i pamięci metempsychicznej. Przedstawienie kwestyi utrudnione było przez to, że, jak wiadomo, zaginęła druga część dzieła Cieszkowskiego „Gott und die Palingenesie“, zawierająca wykład odnośnych poglądów. Tę trudność przewyciężył dr. Żółtowski, stwierdziwszy, że w dziele K. L. Micheleta „Die Epiphanie der ewigen Persönlichkeit des Geistes“ wprowadzona jest postać Cieszkowskiego (który był uczniem i przyjacielem Micheleta) i przedstawiona jego teoria, już zabarwiona silnie wpływem idei Krasińskiego. Dzięki wyzyskaniu tego źródła całość poglądów filozofa na tę kwestyę wyraziście wystąpiła w swym rozwoju i w stosunku do idei Krasińskiego. Na tej też części polega głównie znaczenie omawianego studium, chociaż nie mniej ciekawy jest ustęp o problemie osobistości Boga, uwydatniający trafnie pogląd Krasińskiego na konieczność intuicyjnego poznania Boga.

Stosunek osobisty tych dwu ludzi, tak odmiennych, a jednak tak bliskich aspiracyami, został ujęty z istotnem zrozumieniem. I słusznie podkreślił autor wysoki i szlachetny ton przyjaźni, wyróżniający listy obecnie wydane i dający też całemu życiu Krasińskiego jeden z rysów najważniejszych.

Obok postaci Aligiera i korespondencyi z Reeve'm listy do Cieszkowskiego są najważniejszym pomnikiem przyjaźni, która stała się opromieniała bolesną, tragicznie załamaną drogę życia poety.

Lwów.

*Juliusz Kleiner.*

**Kleiner Juliusz.** Zygmunt Krasiński, dzieje myśli. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa wydawniczego, Warszawa — E. Wende i Spółka 1912. T. I. str. 380+IX, T. II. str. 313+2 nl.

Wśród licznych prac o Krasińskim w roku jubileuszowym monografia, napisana przez dra Juliusza Kleinera, zajmie jedno z miejsc najpocześniejszych. Autor włożył w nią bardzo wiele pracy, przeprowadził analizę sumienną, dokładną, oparł rzecz o szerokie tło porównawcze i dał całość. Dzieło jego jest doskonałym »komentarzem«, rozświetlającym wszelkie problemy filozoficzne w pismach Krasińskiego, obok tego jednak ubocznie porusza wiele innych zagadnień<sup>1)</sup>, tak że powinno się stać punktem wyjścia do dalszych wszechstronnych badań. Do pracy zachęcił autora prof. Kallenbach. Wdzięczny uczeń zaznaczył to w przedmowie,

<sup>1)</sup> Jak np. stosunku „Agaj-Hana“ do literatury francuskiej (Uzupełn. str. 263), wpływu „Manfreda“ na „Nieboską Komedję“ (I, 160), kwestyę pierwotnego planu „Nieboskiej“ (I, 163), charakteru autobiograficznego „Nocy letniej“ (I, 295—6), wpływu Jean Paula na „Trzy myśli“ (I, 328 i poprz.) itd.

nie pomijając i tego faktu, że z owoców studyów swego profesora w znacznej mierze korzystał.

Rozpoczyna dr. Kleiner rzecz od czasów dzieciństwa Krasińskiego określając atmosferę, wśród której wychowywał się przysły autor »Traktatu o Trójcy św.«. Była to atmosfera umiarkowanego racjonalizmu. Mimo przeciwdziałania szkoły, a po części domu, Krasiński przejął się do pewnego stopnia wpływem atmosfery, czego dowodem odporność poety wobec »cudowności i nadprzyrodzoności«, jakkolwiek mistrz jego nie gardził tymi »środkami« — choćby dla efektu. Wszelako pociąg do tego, co nadmysłowe, da się przy skrupulatnem badaniu wyśledzić, a w »Śnie Elżbiety Pileckiej« wkracza poeta w nową dziedzinę świadomości, dodając do wartości wyobraźniowej uczuciową. Objaw ten związałyby można z ówczesnem zmaganiem się dwu prądów, powrotnych haseł wieku oświecenia i tych koncepcyi, które miały źródło właśnie w reakcyi (często tylko reakcyi) przeciw »wolteryanizmowi«. Falowanie w tych czasach jest widoczne, niemal dotykalne. To pewna i na to zupełna zgoda, że twórczość poety najwcześniejsza nie była spełnieniem postulatów wewnętrznych. Stwierdzając ten fakt, sądzi jednak autor, że w młodziutkim twórcy tkwiło jednak to, co było najistotniejszą treścią romantyki: poczucie niepełności życia obecnego, a W. Skot dał Krasińskiemu podniecie do »dopełniania«. Tem »dopełnianiem«, tem *plus* miała być intensywność uczuć i ich objawów. Wnioskując *a posteriori*, można tak kwestyę postawić, dowodu bezpośredniego nie znajdziemy.

Skąd motyw zbrodni i zemsty? Według autora właśnie zbrodnia była tą formą, która zaspokajała dążenie do intensywności i przedstawiała wartość dopełniającą wobec monotonii życia, etykę zaś ratował r o d z a j zbrodni — płynącej z pobudek etycznych: zbrodni zemsty. Konstrukcyę tę stworzył dr. Kleiner, nie znając jeszcze wydania jubileuszowego. »Rozmowa« (z r. 1825) poucza nas jednak (co autor w »Uzupełnieniach« zaznacza), że Byron znany był pocie już w r. 1824, kto wie więc, czy nie z Byrona należałoby wywieść genezę motywu, o ile zaś chodzi o r o d z a j zbrodni, czy z rapsodu »Polska« nie można wysnuć wskazówek najbardziej prawdopodobnych? Konstrukcyę psychologiczną nie trudno tedy zastąpić własną tezą autora: »Kierunek twórczości najwcześniejszej nie był organicznie wysnuty z dążności własnych«, z tem uzupełnieniem, że dążność objawiła się w r o d z a j u namiętności. Po dowody jednak sięgnąwszy należało znów w dalsze koleje motywu. Tak samo też myśl etyczna w latach późniejszych, jak wówczas, buntuje się przeciw aktowi zemsty, choćby podłożem jej, powodem było pogwałcenie zasad sprawiedliwości.

Jakkolwiek rzecz się ma, orientacya młodego twórcy w zakresie problemów i rozwiązań psychologicznych jest jeszcze bardzo skromna. Autor zestawia słownik wyrażeń, zawierających określenia zjawisk psychicznych, i wykazuje na podstawie zestawienia »mały zasób pojęć i środków mimo dążenia do różnaitości faktów«. Mniejsza o jakość, byle była intensywność. Przyczem prawie zawsze skok nagły od podniety do jej skutku, do konsekwencyi ostatecznych. Obserwacya to bystra, a tłumaczy

nam ona w części technikę wewnętrzną, psychologiczną »Nieboskiej« i »Irydiona«. Tam zwięzłość nie jest środkiem artystycznym, lecz właśnie ponownym stwierdzeniem właściwości zaznaczonej. Pomija się proces, okazuje się jego wynik. Objaw ten łączy twórczość najwcześniejszą z dalszym jej rozwojem, ale nie ocala pojęcia jednolitości linii ewolucyjnej. Fakt ów stwierdza autor, stając tem samem na stanowisku swych poprzedników, jakkolwiek nieco zmodyfikowanem. Stroną artystyczną najwcześniejszych utworów nie zajmuje się, przedstawić bowiem pragnie nie artystę, lecz myśliciela.

Myśliciel poczyna się budzić w Genewie, a rzecz wysoce znamienna: na kierunek i treść myśli wpływają otoczenie, lektura i przeżycia. Podwaliny pod historyozofię Krasińskiego kładzie Pellegrino Rossi, wskazując mu, jak patrzeć na dzieje filozoficznie, o związku »wszystkiego na ziemi« z wszechświatem prawi młodziutkiemu poecie Mickiewicz. Autoanalizy uczy go lektura De Geranda »Du perfectionnement moral«, a »Histoire comparée des systèmes de philosophie« tegoż autora wprowadza w zagadnienia metafizyczne i etyczne. Fryderyk Schlegel wreszcie budzi w nim myśl, że literaturę oceniać można także filozoficznie. Autor zadaje sobie pytanie, czy pod wpływem poglądów, z którymi się Krasiński zaznajomił, i dzieł, które przeczytał, wyłoniły się problemy, domagające się rozwiązania, i stwierdza, że to się nie stało — a w przyszłości również tego rodzaju procesowi pozostanie Krasiński obcy. Problemy będą powstawały pod wpływem przeżycia, odpowiedzi dopomoże zawsze lektura, a rodzaj rozwiązania wskaże wewnętrzna potrzeba, motyw uczuciowy. Czyli wynik: Krasiński to umysł filozofujący, ale nie filozof, i takim przedstawia się już w okresie geneńskim.

W Genewie podniętą myślą twórczą była miłość, strata ukochanej kazała mu szukać pociechy w myśli o połączeniu w życiu przyszłym. Problem: przyszłość pośmiertna dwojga istot kochających się na ziemi. Rozwiązanie podsuwa poecie lektura Boissiera »Les retrouvés — nous dans un monde meilleur« i rozmowa z Mickiewiczem i Odyńcem. (Znajdziemy to rozwiązanie w „Ułomku z dawnego rękopisu słowiańskiego“). Więc droga „od przecucia przez argumenty dobrane do pewności“ — filozof szedłby drogą indukcji. Argumenty i wnioski: Przeczuwamy spotkanie się w życiu przyszłym; życie doczesne jest częścią wiecznego, przeto zaginąć nie może; skoro nie może zaginąć, tem bardziej nie zniknie bez śladu to, co w niem najcenniejsze; wartość upragniona (istotna) musi się doczekać zrealizowania; taką wartością jest pragnienie połączenia się z ukochanymi po śmierci; połączenie w życiu przyszłym nastąpić musi.

Schemat „Ułomku“ będzie schematem „Przedświtu“. I sztafaż ten sam: wody alpejskiego jeziora i dążność: wpojenie w ukochaną przeświadczenia o tem, co zdolne jest ją uszczęśliwić, a do czego poeta dochodzi drogą myśli. Śmierć jest przejściem, tu — dla jednostki, tam — dla narodu.

Życie przyszłe, wieczne jest pewnikiem. Ale jakim ono będzie? „Może, gdy będę już między duchami, przeczuwać będę znowu coś wyższego?” A więc ciągła ewolucja, ciągły wzlot do Boga, coraz wyżej. Ziemią Krasiński gardzi, ku ogółowi ludzi czuje niechęć. Wartościami na ziemi są: miłość, odrywająca od rzeczywistości, obdarzona mocą zbawczą („Fragment d'un rêve“, potem „Irydion“), i poezja. Znaczenie ostatniej wyjaśnił Krasińskiemu Fr. Schlegel. Przedmiotem jej przyroda i ludzkość, podstawą chrześcijaństwo, celem budzenie religijności, prowadzenie ludzkości do Boga. Z romantyzmem dzieli też Krasiński kult wyższych jednostek, ale o wyższości stanowi nie rozum tylko, lecz również, a nawet przedewszystkiem, serce. Wyższe jednostki mają swe przeznaczenie, które spełnić muszą. Czy poeta sam uważał się za taką wyższą jednostkę? Tak, równocześnie jednak odczuwał „świadomość niedorośnięcia“, co stawało się źródłem istotnego tragizmu. Wyraz znajdziemy w „Dzienniku umierającego“ i w spowiedzi „On“.

Tu wolno zwrócić uwagę, że już w tych czasach tworzy się związek tragizmu „Nieboskiej“, o ile szukać go będziemy w psychice bohatera.

Epokę warszawską nazywa autor czasem ćwiczenia, pobyt w Genewie okresem przygotowania. Pełniejsze uzasadnienie znalazłyby te określenia, gdybyśmy zajęli się równocześnie tymi środkami artystycznymi, które Krasiński częścią sobie przyswoił, częścią wyrobił w Genewie. Autor zdaje sobie z tego sprawę (prwn. „Uzupełnienia“), ale wytknięty cel nie pozwala mu na zбочenia. Będą jednak w książce ustępy, należące do najświetniejszych, a zajmujące się artystyzmem dzieł Krasińskiego. Wobec rezultatów, do których autor dojdzie, lepiej nie czynić mu z tego zarzutu.

Problemy, poruszane dotychczas przez Krasińskiego, były natury osobistej i pobudkami osobistymi wywołane. We Włoszech horyzont się rozszerza, pojawiają się zagadnienia nowe, innego rodzaju. Chrystus staje się dla poety teraz „postacią realną“, a fakt, że ujrzał go Krasiński w Kolosseum jako zwycięzcę, a równocześnie jakby pełnego cichości i skromności, zaważy silnie na twórczości lat niedalekich, Rzym starożytny natomiast potępi poeta za jego charakter „ohydny“. Echo lektury Chateaubrianda.

Tem, co z tych luźnych pierwiastków, zagadnień, miało stworzyć jednolitą całość, było cierpienie — rok 1831. Równocześnie toż cierpienie dostarczało nowych żywiołów do późniejszych koncepcji artystycznych. Bezwładność i hańba, poczucie bezsilności, a równocześnie żal do walki orężnej — oto co raniło Krasińskiego najsrożej. Myśl o nieśmiertelności? — będzie to chyba nieśmiertelność hańby. Stąd pożądanie wyzwolenia — choćby przez zbrodnię („Cholera“), jak u Ballanche'a, u którego również istnieje „próba hańby i zbrodni“, i stąd pojawienie się ideału stoicyzmu „byronowsko-szatańskiego“, czego refleks znajdziemy w postaciach Żaruskiego i Maryny w „Agaj-Hanie“, „bohaterów w obliczu śmierci“.

A potem Petersburg. Ale tam w Petersburgu właśnie, choć ból był najsroższy, złamał się pod działaniem dwu czynników: myśli i twórczości. Myśl niszczy ból samym faktem istnienia, tem bardziej myśl uświadamiająca, że ból jest koniecznością i środkiem. Nauczył poetę tego Ballanche. Kto cierpi, ten oczyszcza się, zmywa winy własne, a często także cudze; szczęścia nie zazna, ale może dojść do wielkości. Wpływ Ballanche'a jest niewątpliwy. (Wykazał go również Z. Gerstmann w cennej pracy, która ukazała się po dziele dra Kleiner'a, choć powstała wcześniej. Dr. Kleiner notuje lojalnie, że rozprawę p. Z. Gerstmann'a znał, zaznacza jednak, że przedsięwziął niezależnie od niego nowe badania).

Rozumie dr. Kleiner wpływ Ballanche'a w ten sposób, że autor francuski dał Krasińskiemu podniętę do sprecyzowania tych myśli, które tkwiły w nim już przedtem, choć nie uświadomione zupełnie jasno. Argumenty, które przytacza, są istotnie przekonujące. Odtąd Chrystus staje się dla Krasińskiego symbolem prawa, któremu została poddana ludzkość — „zbawienie osiąga się męczeństwem“.

Nie wystarczy jednak samo cierpienie — by stać się wielkim, trzeba walczyć. Z czem? — z Przeznaczeniem. Określił Krasiński Przeznaczenie podobnie jak Ballanche: jest to wypadkowa woli i czynów ogółu ludzi, siła równie realna, jak potęga Opatrzności, lecz Jej przeciwna, choć w Niej mająca początek, bo płynie z woli ludzkiej — daru Opatrzności. Dlaczego przeciwna Bogu? Na to dostatecznej odpowiedzi nie znajdziemy u Krasińskiego, autor zaś tej sprawy nie porusza. Stwierdza tylko, że według poety, wielkość temu przypada w udziale, kto walczy z Przeznaczeniem w sprawie Opatrzności. Ta walka jest równocześnie cierpieniem — niezasłużonem. A teraz odwrócenie formuły: kto cierpi niezasłużenie, ten jest widocznie rycerzem Opatrzności. I oto jesteśmy u progu mesyanizmu: spadają na nas niezasłużone klęski, więc musimy być wybrańcami Bożymi.

Obok Ballanche'a działają w tym czasie na Krasińskiego inni autorowie francuscy. Cousin daje mu pierwszy poznać w „Kursie filozofii“ jednolity, logiczny system filozoficzny, zbudowany w części na podstawach Platońskich, w części oparty na idealizmie niemieckim. (C. godzi panteizm z osobowością Boga, wprowadza troisty podział dziejów, a teorię tę łączy z pojęciem Trójcy św., głosi optymizm historyczny, wierzy w postęp ludzkości. Systemem swym przeto, teoriami swemi tworzy w Krasińskim „dyspozycje umysłowe“, które pozwolą później poecie tem łatwiej przejść się historyzofią Cieszkowskiego). Guizot znów rozwija myśl o przeznaczeniu ludzkości i kreśli wspólne jej drogi, jako istotę zbiorową pojmują ludzkość również Saint-Simoniści, Michelet patrzy na dzieje jako na proces stałego wyzwalań się człowieka. Z tych autorów i dzieł Krasiński urabia sobie pojęcie o jedności dziejów, a umacniają w nim to przekonanie masońskie teorie historyczne. (Z teoriami masońskimi łączy się pierwsza próba ujęcia dziejów przez poetę — w „Cholerze“).

W dziejach ludzkości — w to Krasiński już wierzy — przejawiają się wyższe idee, ludzkość jest boska, ale — „w częściach swych jest piekielna“. Oto formułka, mająca tłumaczyć fakty i cierpienie. Romantyk poszuka jednak innego jeszcze wyjaśnienia. Będzie to znów — nie ukrywajmy — skok: cierpię, bo „ten wiek jest wiekiem ciemności i bankierów“, czyli: cierpię, bo treścią wieku jest to, co jest sprzeczne z moimi ideałami. Ale jestem synem wieku, epoki, pokolenia, jestem z konieczności częstką całości. Pokolenie skazane jest na zagładę — więc nowe źródło cierpienia.

Ujęcie, charakterystykę epoki współczesnej poddał Krasińskiemu Saint-simonizm. „Le passé s'écroule, l'avenir surgit“ — wołał Barrault w jednym z swych „Kazań“. Ten pogląd przejmuje poeta, nie podziela tylko zapatrywania, by ludzkość mogła dojść do przyszłości oczekiwanej drogą ewolucyj; przeciwnie przewiduje zagładę zupełną, a po niej dopiero możliwe będzie odrodzenie. Analogie historyczne utwierdzały go w tych przewidywaniach. Pomagał mu w posługiwaniu się analogiami i Chateaubriand i Ballanche, nadewszystko jednak Michelet. Wiek 19-ty uznał Krasiński za okres przejściowy, analogiczny do doby, w której gotował się tryumf chrześcijaństwa, i oczekiwał podobnej katastrofy, jaką w dobie pogaństwa były wędrówki ludów i klęski przez nie sprowadzone. I teraz więc zawsze walka: przyszłość wystąpi do boju z przeszłością — rewolucyoniści z arystokracją. Analogia to oczywiście niezupełna, brak bowiem reprezentanta tej trzeciej siły, która poprzednio miała wyrósł w ruinach świata walczącego. Ale silnych, ściśle logicznych konstrukcji nie szukajmy w tych latach u Krasińskiego, nie szukajmy ich wogóle w architektonice, opartej na zasadzie analogii — dla nas ważniejszy jest rezultat, który stanie się podstawą arcydzieła. Są już tedy dwie partye walczące, a z nich jedna skazana na zagładę, ale opromieniona aureolą wspomnień, i dzięki temu, jako bardziej poetyczna, bliższa poecie. Jest też i tragizm, płynący z koniecznego solidaryzowania się z wiekiem — epoką przejścia i z partyą, nad którą dzieje wypisały: morituri.

To dramat ludzkości — a przyszłość Polski? Czy i jej przeznaczeniem zagłada? „Fakty i doświadczenie“ kazałyby poecie uznać teorię, która głosiła potrzebę śmierci narodów dla intensywniejszego życia innych, ale przeciw konsekwencyom zaprotestowało — uczucie. „Jest przecież we mnie coś, co lekceważy fakty i doświadczenie i co mi wpośród zasłon przyszłości okazuje jutrzeńkę promienną i świetlaną..“ Jutrzeńka jednak miała się zjawić dopiero w dalekiej przyszłości, przyszłość bliższa — to kataklizmy. Początkiem ich było powstanie. Krasiński potępiał je jako robotę rewolucjonistów, potępiał tem namiętniej, im więcej czuł wyrzutów wewnętrznych, że jego wśród walczących nie było. Ciąg dalszy tej zbrodniczej „roboty“ miała okazać „Nieboska“. Miała też objawić ewolucję zapatrywań Krasińskiego na zadania i znaczenie poety: „Być poetą znaczy skierować swą rzeczywistość obecną ku przeszłości lub przyszłości aż do ostatnich granic możliwych, z jednej strony ziemi ku niebu, z drugiej ku piekłu“, czerpać z przeżyć, łączyć

wyobraźnię z sercem. Gromadzi się coraz więcej problemów, które miał rozwiązać „dramat przyszłości“. Quineta zaś „Ahasverus“ poddaje poecie pomysł zsyntezowania rozwoju ludzkości, by ludzkość tę, cierpiącą, postawić „w obliczu myśli Bożej“.

Tymczasem otwierają się przed Krasińskim nowe horyzonty — dzięki poznaniu myśli niemieckiej. Reeve wykłada mu system Schellinga: świat to dzieje rozwoju idei Bożej. Zjawia się pytanie zasadnicze: czy da się wyjaśnić świat jedynie na podstawie działania praw mechanicznych lub jedynie działaniem praw duchowych? Odpowiedź: po za prawami niewzruszonymi, mechanizmem jest coś więcej, myśl czysto duchowa, to, co nazywamy życiem — „w każdej chwili jest we wszechświecie przetwarzanie, przelewanie wzajemne tych dwu rodzajów życia“. Życiem będzie nazywał Krasiński „czynnik pozamechaniczny“, a nie odniesie go wyłącznie do zjawisk organicznych, lecz wogóle do wszystkich zjawisk, przyzna mu zaś świadomą wolę i osobistość. Czem są marzenia ludzkie? Poeta wierzy w preegzystencję i w naukę o grzechu pierworodnym i odpowiada, że są odblaskiem wyższego świata i praw, które włądały przed upadkiem człowieka; urzeczywistnią się marzenia, „gdy przeznaczenie nasze będzie dopełnione“. Więc droga doskonalenia się otwarta. Ale ogółowi ludzkemu brak świadomości dążeń, jest w nim tylko instynkt, „człowiek jest wszystkim, a ludzie są niczem“. Chociaż jednak „są niczem“, człowiek powinien się dla nich poświęcać, bo w tem życiu ziemskim praca dla ogółu jest próbą jednostki. Czy to wynik wywodów poprzednich? Wobec braku ogniwa, nie. Jest to teza, postawiona przez szlachetnego człowieka, który chce ocalić naród — pracą jednostek.

Ostateczny rezultat rozmyślań (mówiąc ściślej: rozmyślań i marzeń) w „Syntezie“: „Dla tych, którzy się zostali, zaczęło się długie męczeństwo, krwawa praca bez sławy, cierpienia bez nadziei... A ten, który dotrwa, nie usłyszy nigdy odgłosu trąb i wrzawy bratniego zapalu... Droga jego wytknięta na ziemi mogił i krzyżów... Za te ich boleści, za tę niepamięć o nich, ich potomki będą sławni i szczęśliwi“. Drugim pierwiastkiem w „Syntezie“, obok chrześcijańskiego, jest pogański pierwiastek nienawiści. W „lrydionie“ znajdują się oba.

Wyłaniały się nowe problemy i postulaty: postulat „harmonii“ między życiem wewnętrznym a rzeczywistością zewnętrzną, między wyobraźnią a sercem, między życiem a sztuką. Poeta dochodzi do przeświadczenia, że życie góruje wartością nad sztuką, cierpienie i walka nad wartością słowa, między poezją a życiem niema harmonii. Tragizm płynął dawniej z przekonania, że poeta związany jest z wiekiem przejścia i z kastą, skazaną na zagładę, obecnie jednym z źródeł tragizmu staje się zawód poety. „Kocha on swoje arcydzieło, ale nie kocha niczego pozatem“. Hrabia Henryk to część jaźni Krasińskiego — osądzona. By sąd uplastyczyć, posłużył się Kr. motywem walki dobrego i złego, ale to złe, zły duch, to nie demon, grający na niskich pierwiastkach duszy ludzkiej, lecz na wyżyny wiodący, by z nich w przepaść strącić, jak Byrona Lucifer. Ideał poezji fałszywej, poezji wyobraźni



wiedzie do zguby nie tylko Henryka, lecz i jego żonę, klątwa jednak trwa dalej: ofiarą jej jest Orcio. Siły fizyczne nie odpowiedziały wewnętrznemu polotowi — odziedziczonemu. Przed bohaterem zjawia się nowy majak: sława. Zrazu (konsekwentnie) Mąż miał być „w sferze wypadków wiecznie zerem“ — w wykonaniu zdjął poeta z Henryka piętno nieudolności, może dlatego, że problem żądał od bohatera pójścia w pewnym kierunku, może z powodu lęku, by cząstki swej jaźni nie uczynić przedmiotem wzgardy, może celem okazania, że poezya, choć nie paraliżuje zdolności czynu, niszczy jego wartość, narzucając mu motywy egoistyczne i wyobraźniowe. Przypuszczenia autora bardzo bystre — niewątpliwie było tu skojarzenie wszystkich zaznaczonych momentów.

Czynnikiem, który skłania Męża do stanięcia na czele partyi, skazanej na zagładę, jest poezya — poetyczna przeszłość idących w śmierć. Wodzowi jednak brak miłości i wiary, a poezya, która w pierwszej części dramatu doprowadziła do katastrofy, obecnie niszczy „duchowe podłoże“ czynu. Logiczna jednolitość „Nieboskiej“ ocalona — artystyczną burzy potęgą problemów społecznych i potęgą postaci Pankracego, nadto — według autora — wprowadzenie Chóru Przechrztów, bo nowy ten pierwiastek „wbrew zapowiedziom pozornym na przebieg akcji i jej rozwiązanie w niczem nie wpływa, oczekiwania pierwotne zawodzi, a wobec tego psuje jednolitość poematu“. W tym wypadku nie zgadzam się z autorem. Wprowadzenie nowego żywiołu a potem utopienie go w akcji uważam za pomysł genialny — przez wzgląd na charakter żywiołu. Ten żywioł się nie wybija, bo to jego właściwość i wola, ale działanie pójdzie w tym kierunku, który jemu jest potrzebny.

Leonard i Przechrta to do pewnego stopnia portrety wodzów Saint-simonizmu — dla Pankracego nie znajdziemy pierwowzoru w tym obozie (Łubieński dostarczył niektórych rysów). Jest Pankracy mężem „Przeznaczenia“, ma rozum, nie ma serca, nie ma go tak samo jak Henryk. Nie mają go i masy, ni zbrodniczy tłum, ni znikczemniالی potomkowie rycerzy. Tragedya braku serca. „Nieboska“ jest obroną przeszłości, jej chwały, jej uroku, nie partyi przeszłości. Kres obecnego świata, poczem nadejście epoki wiary i miłości, ale wizya krzyża nie została wysnuta z założeń, danych w poemacie. Nie odpowiada też — dodajmy — „Nieboska“ konstrukcji myślowej o Przeznaczeniu i Opatrzności. Niema tu męża Opatrzności. Powaliła go autoanaliza.

To, co autor (na str. 184—185) w zwięzłych słowach mówi o artyzmie „Nieboskiej“, to jest doskonałe. Punkty skupiające, rezultaty, ośrodki myśli — obdarzone mocą rozgałęziania się w duszy czytelnika, „genialny system znaków syntetycznych, przepełnionych życiem“, „ideał poezyi ideowej, intelektualnej“.

Nie mniej trafne uwagi o „Irydionie“ i to nie tylko, o ile chodzi o jego stronę myślową, ale i artystyczną. W „Nieboskiej“ cierpi Kraśński jako związany z epoką przejścia, z kastą i jako poeta, w „Irydionie“ jako syn narodu i — problem rozwiązuje w znany sposób. Ale poza głównym problemem są i inne, jest zjawiające się ponownie zagadnienie życia pośmiertnego. Obecnie pojmuje je poeta jako ewolucję

ciągłą, szereg przemian („konanie cię przetworzy tysiąc razy“). Jest dalej problem religijny, stosunku do kościoła. Potrącenie przyszło z zewnątrz, ze stosunku z p. Bobrową. Zachwiały się podstawy religijne, zjawił się bunt. Ale niespełnianie nakazów etyki chrześcijańskiej tem wyżej podniosło nieziemskość tej etyki, przeciwstawianie życia i ideału budziło tragizm. Refleks znajdziemy w stosunku Irydiona do chrześcijan, Kornelii do chrześcijan i Irydiona. Wiara osłabła ale nie runęła, natomiast silnie zaznaczyły się różnice między chrystyanizmem a katolicyzmem i Rzym papieski stał się przedmiotem namiętnych oskarżeń, a w „Irydionie“ czytamy: „Ty już nigdy takich nie dostaniesz synów... W imieniu Twojem będą zabijać i palić...“ na Kapitolu widzi Krasieński „hańbę tylko“.

Piętnując Rzym papieski, w chrystyanizmie widział źródło prawdy. Bóg jest dla Krasieńskiego rozumem i namiętnością (uczuciem), szatan myślicielem bez namiętności, starożytnym szatanem — Fatum, „rozumem nieubłaganym świata“. Na Herderowską metodę traktowania chrześcijaństwa jako „zjawiska jednorodnego z innymi zjawiskami historycznymi“ nie zgadza się, pod wrażeniem lektury „Idee“ Herdera pisze o „terorystycznym“ postępowaniu natury i Boga. Rośliny dla zwierząt, zwierzęta dla ludzi, ludzie dla narodów, narody poświęca się ludzkości — komuż poświęcić wypadnie ludzkość? Otwierają się horyzonty szerokie, budzi się potrzeba konstrukcyi filozoficznej, któraby zdolna była objąć całość rozwoju kosmicznego. Wytwarza się pojęcie narodu jako kategorii odrębnej, powstaje skłonność szukania w filozofii historyzozofii. Praca nad „Irydionem“ i lektura Herdera postępują równolegle. Pojmowanie roli dziejowej Rzymu — to już objaw i dowód wpływu tej lektury.

Ostatecznie ból godzi się w „Irydionie“ z wiarą w szczęście na ziemi. Znow nie ewolucya myśli, lecz nagły przełom. Świadczy o tem postać Masynissy — „zwycięska potęga złego“ ulega, zaprzecza się wieczności władzy złego, wieczności piekła. Rozwinięcie tej nowej fazy w „Modlitwach“. Wpływ to również Herdera, idei ewolucyi. Komentowanie idei postaci Masynissy w listach, to objaw dalszej ewolucyi, przejście się filozofią Schellingowską, Masynissa bowiem z „Irydiona“ to nie „nic straszne, które jako coś złem być przestaje“.

Jaki w „Irydionie“ stosunek poety do zjawisk życia? Mimo nieznaney dotychczas w romantyzmie polskim umiejętności odtwarzania świata odrębnego, do którego poznania dochodzi się studjami, widoczny jest fakt, że poeta niezdolny jest do bezpośredniości. Zjawiska, zaobserwowane przedmiotowo, przybierają formę, świadczącą arcywyraźnie, kto jest formy twórcą. Stylizacya, a potem rozwijanie, rozszerzanie, nadzwyczajne wżycie się w epokę, a przecież nie historia, lecz przetworzenie własne.

Pobudką do tworzenia konstrukcyi filozoficznych było u Krasieńskiego życie, potrzeba wypełniania braków — rozwiązywaniu problemów pomagały myśli obce. Gdy w owych obcych myślach znalazły się pierwiastki niezgodne z własnymi konstrukcyami poety, zaczynała się walka, która kończyła się kompromisem. Tak stało się teraz z panteizmem.

Zaczęło się od Schellinga, z którym dawniej już zaznajomił przyjaciela Reeve na podstawie słuchanych wykładów. Ale zawód czekał Krasińskiego, bo kiedy on oczekiwał od filozofii upewnień co do „nieskończonego rozwoju indywidualności“ i „ziszczalności pragnień uczuciowych“, filozofowie niemieccy wysunęli postulat „jedności i poznawalności“, „równoważności myśli samoistnej wobec rzeczywistości“. On chciał dopełniać życie, oni Kanta. Fichte usuwał dualizm, ale niszczył wartość świata przyrody — pochłaniała go jaźń. Schelling w miejsce jaźni stawiał absolut, identyczność jaźni i niejażni; z absolutu, z niezróżnicowanej jedności, wyprowadzał świat, a kresem jego miał być powrót do absolutu. Formy indywidualne, to próby, choć coraz wyższe; „indywiduum musi wydawać się środkiem, gatunek celem natury, indywiduum ginąć, a gatunek trwać, jeśli prawdą jest, że poszczególne twory natury muszą być uważane za nieudane próby przedstawienia absolutu“. Życie jest jedno, jeden duch, „wielkim celem wszechświata i jego historii jest nie co innego, jak zupełne pogodzenie i ponowne rozpiętycie się w absolutności“. („Philosophie und Religion“). Dusza, dopóki nie stanie się doskonałą, oczyszcza się w palingenezie, a oczyszczona, wraca do absolutu — Boga, spływa się z nim w niezniszczalną jedność, zatracając, co było niedoskonałością: indywidualność.

Krasiński nie mógł pogodzić się z tą teorią — przyjmował ewolucję duszy, odrzucał ztratę indywidualności. Nie rozumowanie wiodło go do takiego stanowiska, lecz potrzeba uczuciowa, nieledwie możnaby powiedzieć lęk przed nicością, lęk bowiem wygląda z listu do Gaszyńskiego z 9. lutego 1836. Zwalczał panteizm nie dla wadliwości konstrukcji, zwalczał jego wyniki, na razie odruchowo, uczuciowo — nie dotykając podstaw systemu. Nową goryczą napełniła go książka Straussa „Życie Jezusa“, uznająca Chrystusa za „symbol myśli o wcieleniu się Boga w ludzkość“. Teraz to rysuje się gmach wiary, poeta przestaje się modlić, poczyna ironizować. Dotychczasowe wartości (nie tylko religijne) tracą znaczenie, giną. W przeszłości Polski widzi nicość i beztreściwość (list z 26. I. 1836, przytoczony przez prof. Kallenbacha), przyszłości nie widzi wcale. „Zginie, jak Żydy zginęli, ale nie utrzymamy się, jak oni“.

A jednak znachodzą się źródła pociechy. Poczieszycielami stają się Jean Paul, walczący w obronie nieśmiertelności duszy, i Novalis, który wypowiada twierdzenie, że „Bóg, wolność i nieśmiertelność będą kiedyś podstawami fizyki duchowej tak samo, jak słońce, światło i ciepło są podstawami ziemskiej fizyki“. Skoro jednak Novalis panteizmu nie zwalczał, owszem godził się z nim, zbudziła się w Krasińskim myśl, czy istotnie panteizm musi niszczyć podwaliny wiary? Z labiryntu wyprowadzają poetę „Untersuchungen über das Wesen der menschlichen Freiheit“ Schellinga, dzieło, które — jak przypuszcza dr. Kleiner — teraz dopiero poznał Krasiński. O istotę Boga chodzi w tem dziele. Byt i źródło bytu — oto, co musimy odróżnić w każdym istnieniu. Źródło bytu u Boga istnieje w Nim samym. Jest to „natura w Bogu“, to „co w Bogu nie jest Bogiem, ale Bogiem się staje, ciemne źródło bytu,

*Urgrund*“. Istotą „ciemnego źródła bytu“ jest „wola nieuświadomiona“, „samowola“, przeciwieństwo „wszechwoli“ — zło. Walka „ciemnego źródła bytu“ z „wszechwolą“ to dzieje świata — zwycięży pierwiastek boski. Immanencya wszechrzeczy w Bogu nie niszczy wszelako wolności. „Wypływanie rzeczy z Boga jest samoobjawieniem Boga. Bóg jednak objawiać się sobie może tylko w tem, co mu jest podobne, w istotach wolnych, samoistnie działających, dla których bytu niema innej podstawy prócz Boga, ale które są tak, jak Bóg jest“. (Philos. Unters. über das Wesen der menschl. Freiheit).

Oto podstawa nowej filozofii Krasińskiego, czy raczej zwrotu w tej filozofii. Polegać będzie ów zwrot na zespoleniu panteizmu z wiarą w nieśmiertelność jednostki — wykład filozofii znajdziemy w „Modlitwach“. Immanencya pierwotna człowieka w Bogu, wiara w anamnezę i preegzystencję, nieśmiertelność osobista stanowią główne podwaliny „poematu“. Trudność zachodziła w wywiedzeniu z immanencyi nieśmiertelności, skoro i martwa przyroda ma, jak człowiek, źródło w Bogu, a nie jest nieśmiertelna, ale tu znów z pomocą przybyła poecie teza Schellinga, że właśnie tylko w człowieku „ciemna podstawa bytu wzniosła się do jasności“ i gdy „wszystko inne ma istnienie swe w owej ciemnej podstawie — on jeden jest w Bogu“ i „w nim jedynie Bóg ukochał świat“. Teraz łańcuch sylogizmów: Bóg kocha człowieka. Kocha się rzeczy cenne. Człowiek jest dla Boga czemś cennem. Pragniemy, by rzeczy cenne trwały zawsze. Bóg pragnie, by człowiek trwał zawsze. Człowiek musi być nieśmiertelnym. Przy pomocy podobnego łańcucha dochodzi Krasiński do przeświadczenia, że równie koniecznym, jak nieśmiertelność, jest ostateczne zbawienie człowieka, odrzuca tedy piekło, co czynił zresztą już w lrydionie, w czem zaś utwierdzają go teraz Novalis, Tegner, Herder, Jean Paul, a — prócz innych jeszcze — niemieccy heglisci.

Wraz z wiarą w przyszłość jednostki powraca wiara i w inne wartości. Przeszłość Polski znów pięknieje i staje się poezją. „Od tysięcy lat ojcowie nasi posiadli tę ziemię — nie słyhać, by kogo z niej wygnali lub ujarzmili na niej... pod cień ich szabel postronne garnęły się ludy... Wolność była ich udziałem“ — czytamy w „Nocy letniej“, a wiara w zmartwychwstanie narodu przegląda zarówno ze snu Herburta jak z „Pokusy“. Teraźniejszość tylko stała pokryta była mrokiem, zjawia się nawet myśl (niekonsekwentna) wyzwolenia przez śmierć (w „Nocy letniej“, w „Pokusie“). Ale „Pokusa“, tak dobrze odzwierciedlająca ówczesne myśli i nastroje poety, z innego jeszcze powodu jest bardzo ważna. Karą jest w niej śmierć doczesna, sąd wypływa z nowego poglądu filozoficznego: „Widoma rzeczywistość przemogła w tobie nad niewidomą, świętą, wiekuistą prawdą — zgubionys!“ Problem to tej filozofii i poezji Krasińskiego, która się zrodziła po „Pokusie“. Autor pochwycił główną tezę znakomicie, a genezę jej wyświetlił wszechstronnie.

Nowe rozszerzenie horyzontu i nowe pogłębienie będzie zawdzięczał Krasiński Hegłowi. Byt i myślenie są czemś identycznym, absolutnie nie jest niezróżnicowanym ciemnym pierwiastkiem, jest duchem. A teraz

zaprzeczenie zasadzie sprzeczności: *A byt i nie* — *A nic* nie wykluczają się, bo w trzecim pojęciu, w *stawaniu się*, tkwi byt i nie-byt, zawarte są w niem pojęcia sprzeczne. Teza, antyteza, synteza. Myślenie dochodzi do syntez coraz wyższych, do „istoty“, przez „zjawisko“ do „rzeczywistości“, do „pojęcia“, do „idei“. Idea jest rzeczywistością najistotniejszą, jednoczy się w niej podmiotowość z przedmiotowością; z niej wyłania się natura, pochodna idei, idea „w innobycie“. Idea w naturze dąży do świadomości, z której wynika powrót z „innobytu“ do zupełnego zjednoczenia. To zjednoczenie zyskuje w duchu, a ta właśnie ostateczna faza rozwojowa dokonywa się w ludzkości. Duch to wolność, rozwój ducha to rozwój wolności. Duch skrępowany naturą — to duch subiektywny, duch objawiający się w prawie, moralności, etyczności, państwie — to duch obiektywny. Najwyższym przejawem jest duch absolutny, wyrażający się w sztuce, religii i filozofii. Wznoszenie się ducha do wolności i samopoznania przedstawia historia. Na ostatecznym szczeblu rozwoju duch zyskuje świadomość wszystkich poprzednich faz rozwoju.

Heglowi zawdzięcza Krasiński pojęcie rzeczywistości, rozwoju, ducha, metodę „trójkową“ i sposób ujmowania zjawisk historycznych — słowem Krasiński staje się heglistą i pozostaje nim nawet wtedy, gdy Hegla zwalcza.

Nie widział już poeta roztopienia się jednostki w absolicie, ratował nieśmiertelność osobistą, bo osobistość duchowa — według tezy Krasińskiego — może być częścią całości wyższej, może być zawartą w niej, ale nie unicestwioną. „My indywidualność człowieka poświęcamy Bogu i ludzkości. My Duch jeden, wielki, ogólny, wszystko zawierający uznajem za najwyższą Istotę, za początek i koniec wszystkiego“. »To jedno jest, skąd wypadki wypłynęły, czego one są objawieniem nieustannem — a tem jest duch ludzkości«. (Listy do A. Potockiego). A to pojęcie ducha urobił sobie Krasiński właśnie na sposób heglowski, ono stało się podstawą poglądu na dzieje — za cel dziejów świata uważał samopoznanie „ducha świata“. Dzięki przejętej teorii począł patrzeć na błędy przeszłości jako na konieczne fazy rozwoju, w poglądach wyznawanych kolejno przez ludzkość widział stopnie zdobywania prawdy. W świetle nowych teorii nabrał innej wartości problem narodowy, domagał się rozwiązania. Uczynił to poeta w »Śnie Cezary«.

Ale myśl pobiegła dalej, objęła ludzkość. Była to doba, w której marzono o realizacji „Królestwa Bożego“ na ziemi, o nowej religii. W »Spridionie« p. George Sand pisze Spiridion: „Zrozumiałem, że powstać ma nowy Mesjasz, wznieść się nowa ewangelia, że nowe prawo ma naprawić, udoskonalić, zastąpić prawo stare. „Krasiński dzielił to przekonanie — katolicyzm nie miał zginąć, lecz miał być „zawarty“ w tej nowej ewangelii: „po zmartwychwstaniu (Chrystus) już nie Piotra, ale Jana bierze, Piotr zaś to Kościół Rzymski, kościół praktyczny, wojujący, zarządzający, a Jan, który zaczyna Ewangelię od Logos — znaczy epokę myśli i najwyższej miłości“. „To, co dzisiaj osta-

tecnie w gruzu się rozsypuje — to kościół papieży“ — czytamy w „Spiridionie“, a Krasieński myśl tę rozwinie w »Legendzie«. Dlaczego jednak — pyta autor — pod gruzami Kościoła wraz z papieżem ginie szlachta polska? — i daje odpowiedź, wysnutą ze stanowiska Krasieńskiego, przekonywającą. Oto teoria ewolucyjna zapowiadała przemianę, a nie wskrzeszenie w formie dawnej. Katolicyzm miał wejść w nową religię, miał być w niej »zawarty«, dawna Polska miała być »zawarta« w nowej, w tej, która powstanie w epoce następnej, w epoce św. Jana.

Wyrazem myśli heglowskiej, systemu Hegla, jest „Syn Cieniów“, jakkolwiek poeta stara się w utworze tym pogodzić hegelianizm z pierwiastkami przeciwnymi mu i wznieść się do wyższej syntezy. Błędem było wyodrębnianie Boga od świata, błędem panteistyczne utożsamienie — prawda tkwi w syntezie; podobnie błędem był w pojmowaniu człowieka ciasny indywidualizm, błędem było roztapianie indywiduum — prawda tkwi w pogodzeniu sprzeczności: „życie indywidualne jest częścią o częściowej sennie świadomości; łańcuch żywotów takich da dopiero całość o świadomości całkowitej“; między jednostką a ogółem, w którym ta jednostka ma ginąć, stawia poeta całość wyższego rzędu. Teorię swą wyłożył właśnie w „Synu Cieniów“. Pierwotną cechą ludzkości — jedność z ziemią. Trud wznosi ludzkość na stopnie wyższe, na stopień samowiedzy, wiedzy o Bogu, zwycięstwa nad złem (epoka Chrystusowa). Po epoce Chrystusa cofnięcie się jak przed Jego przyjściem: stan dzisiejszy, poczem nadejdzie epoka miłości i pokoju, „syn cieniów“ stanie się »synem światłości«. Ale na tem nie koniec rozwoju, choć koniec rozwoju ziemskiego. Epoka następna to realizacja tego, co w filozofii jest myślą, a w poezji marzeniem. Bo ziemskie marzenia są prawdą, a ziemską prawdą złudą. Taką złudą jest śmierć i pozorna sprzeczność między ziemią a niebem. Śmierć to tylko kolebka życia nowego, a niebo to idea. Tam, gdzie przejawia się idea, przejawia się Bóg. Bóg jest tak samo źródłem przejawu idei, jak źródłem człowieka, i jest wspólnym celem. Kto pozna ukrytą w ziemskie zasłony rzeczywistość, odnajduje to, z czym był złączony z Bogiem w dobie preegzystency. — W nowej, nadziemskiej epoce istnienia duch ludzki odnajduje rzeczywistość, choć nie ma jeszcze prawdziwego poznania Boga, bo czuje się obcym Bogu, różnym od Niego, dopóki wreszcie nie pozna, że »z Panem nad Pany Duch ten sam, jeden na niebie i wszędzie. Co jest już teraz — nie był, ani będzie«. »I wszystkie dusze, co wierzyły Tobie I przez ciąg wieków spać się kładły w grobie, Coraz to wyżej z grobu w grób na zmiany Wschodząc i żyjąc — do Ciebie wróciły! Tem są na końcu, czem w początku były«. Więc nie duch ludzkości, nie duch świata, ale duchy jednostek jednoczą się z Bogiem. Jednostki istniejące równocześnie nie są jednym duchem, lecz każdy duch przechodzi fazy rozmaite, ziemskie i zaziemskie. I oto różnica między Krasieńskim a Heglem. Z Heglem zgadza się poeta w tem, że indywiduum uważa za niedoskonałe zrealizowanie idei, ale indywiduum to ocala, nie dając mu zniknąć w duchu ludzkości. »Syn Cieniów« jest historią w s z y s t k i c h duchów ludzkich — dzięki przyjęciu wiary w metempsychozę. Autor zaznacza

wpływ Fouriera na urobienie się tej wiary, a równocześnie zwraca uwagę, że myśl o rozwoju ducha zawdzięczał Krasiński w znaczniejszej może nawet mierze niż Hegłowi — Novalisowi, tem bardziej, że i pojęcie Boga w »Synu Cieniów« w Novalisie ma źródło. Kiedy bowiem według Hegla Bóg uświadamia się w ludzkości, u Novalisa Bóg jest tym, w którym jaźnie wszystkich jednostek dochodzą do poznania swojej z Nim identyczności. Istnieje więc — zgodnie z tezą panteizmu — tylko Bóg, Bogiem jest wszystko, ale trwają w Nim i trwać będą na wieki duchy jednostek; zjednoczą się z Nim, ale bez zatracenia swej osobowości. Jedność istoty nie ucierpi na tem — wszak nie niszczy jedności Boga Trójca św.

Chodziło poecie o określenie stosunku Boga do Trójcy. U Hegla Bóg Ojciec był „samobytem“, Syn »innobytem«, Duch św. powrotem do Siebie, synteza. W »Synu Cieniów« do Boga wraca Syn — zbiór duchów jednostek, zgodnie z filozoficzną ideą Straussa, który głosił, że Chrystusem jest właśnie ludzkość. Wraz z powrotem Syna skończy się zmienność, zacznie się wieczność, życie w Bogu. Powróci osoba druga uświadomiona, a objawi się Miłość — Osoba trzecia, Duch św. Dokonywać się pocznie tworzenie, życie w sobie, tworzenie »nieba w niebie«.

W „Trzech myślach“ był jednak brak, luka. Gdzie podstawa obietnic szczęścia ludzkości i Polski? Pojęcie rozwoju nie było rękojmią, bo jednostka, naród mogły być poświęcone rozwojowi ludzkości. Jednostka i naród muszą mieć tedy siłę, która zapewnia rozwój, ta siła musi być w mocy jednostek i narodów. Siła taka istnieje — to wola. Wskazała ją Krasińskiemu Cieszkowski, a poeta w „Fantazyi konającego“, utworze, z którego potem wyrósł „Dzień dzisiejszy“, wprowadził ten nowy czynnik w swój system. Szatanem jest tam heglista, twierdzący, iż „Tem bieży potok, że fale mijają, Tem ogół stoi, że szczególni płyną, Tem ludzkość żyje, że narody giną“, na co Krasiński odpowiada: »Wiesz, co przymus, a nie znasz co wola“. Prawem świata jest rozwój. Ale gdyby cząstka trwała w zastoju i rozwój hamowała, musiałaby zostać skazana z konieczności na zagładę, brakby jej bowiem było siły, któraby jej pozwoliła wznosić się na wyższe szczeble. Z chwilą, kiedy w cząstce siła ta się zjawi, staje się ona współtwórczynią rozwoju, zginąć więc nie może, bo jej śmierć byłaby rozwoju hamulcem. Siłą to właśnie twórcza wola życia.

Dążność do wzniesienia się ponad Hegla była wspólna Krasińskiemu i Cieszkowskiemu, jednak pracę w tym kierunku podjął Krasiński samoistnie. Dopiero od „Fantazyi konania“ system Cieszkowskiego pocznie wywierać przemożny wpływ na konstrukcye filozoficzne poety i zaznaczy się w »Traktacie o Trójcy«, w „Przedświcie“ i w „Psalmach“ — naodwrot zaś wpływ Krasińskiego odbije się w dziele „Ojciec nasz“. Wskazał Cieszkowski przyjacielowi nowe drogi przez to, że przyszłość uznał za poznawalną logicznie (nie w szczegółach, ale w kierunku całości) i przez to, że zapowiadał syntezę całkowitą, pogodzenie sprzeczności na ziemi w trzeciej epoce świata. Wolą i czynem — tę myśl przejął Krasiński — ma Polska zdobyć zmartwychwstanie; wynikała

jednak z tego nowa konieczność: Polska musiała wziąć udział w tworzeniu przyszłości, musiała zarysować się jej wola. W łańcuchu rozwojowym według Krasieńskiego synteza godziła sprzeczności; czem tych sprzeczności więcej i większych, tem wyższa synteza, tem większe zbliżenie się do Boga. Największe sprzeczności pogodziła w sobie Polska: niedbanie o życie i miłość życia, śmierć i żywot. Zbliżył się czas syntezy. Ale zbliżają się też wielkie wypadki: nowa epoka chrystyanizmu, dopełnienie religii — Polsce musi tu przypaść rola stanowcza. Wieść, że Towiański głosi podobne idee, skłonić tylko mogła Krasieńskiego, by wyłuszczył myśli swe w sposób filozoficzny, by zjawiły się one wolne od sekciarskich przymieszek. Uczynił to w »Traktacie o Trójcy«.

Postawą »Traktatu« jest heglowska trójca: teza, antyteza, synteza: byt, myśl, duch. Punktem wyjścia jest Bóg, jak u Lammenais'go, Baadera, Weissego, jak u wyznawców neoschellingianizmu. Z chwilą, kiedy absolut stał się podmiotem i duchem, mógł stać się także Bogiem chrześcijańskim, trójca rozwojowa (forma życia absolutu) godziła się z Trójcą świętą, teoria identyczności głosząca tożsamość nieskończonego pozwalała na filozoficzne pojmowanie natury nieskończonej i skończonej w Chrystusie. Między filozofią heglowską a wiarą chrześcijańską istniały jednak różnice. Z systemu heglowskiego wypływało pojęcie Boga immanentnego, przeciwnieństwo Boga chrześcijańskiego. — Zagadnienie to starała się rozwiązać grupa filozofów niemieckich, z których między innymi Weisse twierdził, że filozofia musi pogodzić sprzeczności i połączyć panteizm z teizmem, uznać w Bogu równocześnie immanencję i transcendencję. To pogodzenie stało się również zadaniem Krasieńskiego, chodziło mu jednakże o wywiedzenie obu cech z istoty Boga. Doszedł do tego wnioskowaniem.

Bóg Ojciec jest Wszecbytem, Bóg Syn Wszecmyślą, Bóg Duch św. Wszechosobistością. Byt powstaje w ten sposób, że Bóg udziela go; Bóg udziela również myśl i duszę, synteza jednak bytu i myśli: duchowa osobistość zależy od wolnej woli jednostki. Stworzeniu dał tedy Bóg byt i myśl, osobistości mu nie udzielił, w świecie jest Bóg jako byt i myśl, jako Osobistość — ponad światem. Poszczególne duchy łączą się z nią dopiero wolą, czynem. Ponieważ wszystkie Osoby Boskie przenikają się nawzajem, Bóg jest równocześnie śródświatowym i ponadświatowym.

W pojmowaniu Trójcy św. zbliżał się jednak Krasieński również do dawniejszych mistyków. Rozpatrywał Trójcę jako wewnętrzny proces Boga, jako troisty sposób objawiania się i w stosunku do człowieka. Do procesu wewnętrznego i do objawienia się historycznego wprowadzał pojęcie bytu, myśli i ducha, rozpatrując stosunek Trójcy do człowieka, określał Ją jako potęgę, mądrość i miłość, ale utożsamiał stosunek Boga do człowieka ze stosunkiem Boga do rozwoju człowieka. Bóg człowieka stworzył, wskazał mu drogę, da mu osiągnąć kres, żywot wieczny. Żywotem wiecznym obdarzy Bóg człowieka, bo go miłuje, drogę mu wskazał, bo do osiągnięcia kresu droga jest konieczna; ale do kroczenia tą drogą trzeba mądrości, przeto gdy obdarzenie żywotem



wiecznym jest dziełem Miłości Boga, Trzeciej Osoby, Ducha świętego, wskazanie drogi jest dziełem Mądrości Boga, Drugiej Osoby, Syna Bożego. Stworzenie zaś człowieka to dzieło łaski Boga, Pierwszej Osoby, Boga Ojca. Trójca jest tedy Bytem, Myślą, Duchem i jest Łaską, Mądrością i Miłością. Syntezą Bytu i Myśli jest Duch, Wszechdych, On jest tedy naczelną osobą Trójcy św.

Teologia łączyła od dawna Drugą Osobę »Logos« z *κόσμος νοητός*, z porządkiem świata stworzonego, system Schellinga i Hegla włączał świat w proces życia Boga, z czego wyłaniała się myśl o tożsamości świata i Drugiej Osoby, ale równocześnie nie dozwalała na utożsamianie Drugiej Osoby z samym Chrystusem. Było to przedmiotem walki wśród heglistów, t. zw. »lewicy«, przyjął się jednak pogląd Straussowski, głoszący, że cechy Chrystusa przysługują całej ludzkości. Inne stanowisko zajął Göschel w »Beiträge zur spekulativen Philosophie«. Jedność »gatunku« dopatrywana przez Straussa w ludzkości, realizacja boskiej idei nie jest dostateczną jednością, jedność gatunku jest rzeczywistą tylko w Chrystusie. Chrystus jest tedy ludzkością, ale w tem znaczeniu, że w Nim reprezentowana jest ludzkość. Ludzie uczestniczą tylko w ludzkości, nie stanowią jej jednak. Pogląd Göschla przejął Krasieński — w »Traktacie« dowodzi Bóstwa Chrystusa, wykazując, że w Nim zrealizowała się doskonale idea Myśli, Wszechmyśli, stanowiąca istotę Drugiej Osoby. Myśl myśli o Bycie, jest myślą Boga o Sobie. W Bogu myśl odpowiada bytowi — z myślą, wiedzą, pojęciem Boga o Sobie zgadzać się więc musi życie Boże. Pojęcie to jest prawem, Bóg żyje według tego prawa. Trójca Boża jest podstawą wszechświata, więc prawo to jest prawem wszechświata, jest Wszechprawem. Jakie jest to prawo? Oto prawo wzajemnego udzielania się, życie Boga jest bowiem przejściem od Wszechbytu do Wszechducha. Wszechbyt, Wszechmyśl i Wszechdych udzielają się wiecznie sobie, Bóg świat stworzył i wciąż go stwarza. W świecie stworzonym cząstki ciał jednych udzielają się ciałom drugim, a stan społeczny w ludzkości jest udzielaniem się sobie duchów ludzkich. To prawo udzielania się jest istotą Wszechmyśli, Drugiej Osoby — najdoskonalej wcielił je w siebie Chrystus: »przełał się w ludzkość najpracowitszym żywotem i najboleśniejszą śmiercią«.

W sposobie uwydatnienia trójcy w człowieku zależny jest Krasieński od Trentowskiego. Człowiek według Trentowskiego jest ciałem, duszą i jaźnią (ciało i dusza są to nie substancje, lecz strony życia, zewnętrzna i wewnętrzna, realność i idealność — ich zespoleniem jaźń). Ta sama trójca u Krasieńskiego, tylko jaźń zastępuje duch, podmiot i cel w procesie rozwojowym (jak u Hegla). Ciało i dusza to zmienne objawy ducha, istotnej jedynej substancji, ale związanej z pojęciem rozwoju, duch jest „przewycięzeniem kontrastu ciała i duszy, bytu i myśli... bytem całkowicie uświadomionym, pogodzonym z myślą, i myślą, całkowicie realizującą się w bycie«. Inaczej więc, niż u Hegla, u którego proces polega na uświadamianiu bytu, kiedy u Krasieńskiego na przemienianiu myśli w byt — przez czyn. Czyn realizujący każdą myśl,

przelewający ją w rzeczywistość, jest cudem — jak u Göschla, któremu zresztą Krasiński wiele zawdzięcza w sformułowaniu teorii ducha.

Teoria metempsychozy, z którą spotykamy się w „Traktacie“, nie jest u Krasińskiego nowością, nowym natomiast pierwiastkiem jest idea czyśćca, zaprzeczenie systemu rozwiniętego w »Synu Cieniów«, gdzie rozwój był szeregiem żywotów jednolitym. Także obecnie śmierć nie jest unicestwieniem, ale jest czemś. Czem? — na to odpowiedź poddał poecie Boucher de Perthes, autor, którego wpływ na Słowackiego również zamierza dr. Kleiner, jak nas powiadamia przypisek, wykazać.

W dziele „De la creation“ (I—V, 1838—1841) stworzenie uważa B. de Perthes za zbudzenie się duszy. Dusza tworzy sobie formy, coraz wyższe, przechodzi z jednej w drugą (przez świat roślinny i zwierzęcy do ludzkiego). Przez śmierć zatracą jedną formę, by przejść w inną, ale nim w nią przejdzie, może upłynąć czas jakiś. Wówczas wiedzie życie niezupełne, nikłe. Ta teoria (czy fantazyja) stała się własnością Krasińskiego — przejął myśl o bycie bezcielesnym, o jego niepełności. Zajmowały go wówczas objawy magnetyczne, za Fourierem i Schubertem utwierdził się w przekonaniu, że stan magnetyczny odpowiada przysłanemu stanowi duszy, wyzwolonej od ciała. Sądził, że dusza złączona z ciałem będzie miała dar jasnowidzenia, widzenia na odległość, a jej bezsilność będzie bezsilnością bytu, twórczości, czynu, mimo potęgi myśli. Zniknie owa niepełność z chwilą, gdy jednostka duchowa stworzy sobie nowe ciało. Na wyższych stopniach rozwoju nadejdzie kres śmierci, rozpocznie się żywot wieczny, świadome tworzenie sobie coraz doskonalszych form, żywot ducha. Nie rozpląną się duchy w Bogu, ale będą się do Niego wiecznie zbliżały, biorąc w siebie coraz więcej boskiego pierwiastka na mocy prawa udzielania się, a poświęcając Bogu swą wolę (na mocy tegożsamego prawa), by odzyskać ją doskonalszą. W teorii prawa udzielania i w jego konsekwencyach zawisły jest Krasiński — wykazuje dr. Kleiner — od autorów francuskich. Ballanche, de Maistre, Bucher, Leroux, Foureil głosili dogmat »solidarności«. Trud zbiorowy duchów ludzkich ma według Krasińskiego wprowadzić duchy na najwyższy stopień ziemski, by potem mogły przebyć ewolucję zaziemską; trudem tym ma ludzkość dojść do poznania natury, do poznania zgodności między prawem Chrystusowem i naturą, ma »uchrystusować« stosunki między jednostkami, a wówczas dokonane zostanie »przejście przez Chrystusa«, warunek zbawienia jednostki i ludzkości, spłynie na ziemię królestwo Boże, nadejdzie »dzień Ducha św.« Dzień żywota wiecznego po tym dniu dopiero się zacznie.

Cząstką ludzkości, jej organem jest naród. Ludzkość ma cel wspólny, który osiąga wspólną pracą, naród, organ ludzkości, wyrabia jedną z idei ludzkości. Jest to pogląd zgodny z filozofią Fichtego i Hegla — według Hegla istotę narodowości stanowi idea, którą naród ma wypracować. Byt narodu (jak człowieka) opiera się na dziele łaski. Z czasem naród zdobywa świadomość idei, a ta świadomość staje się myślą, duszą narodu, zbioru duchów. Gdy zdobędzie świadomość i pojmie cel,

spełnia go przez czyn, zgodny z ideą. Tu znów zawistość od Cieszkowskiego. Dr. Kleiner wykazuje ją dokładnie, szczegółowo.

Królestwo Boże mają tedy zbudować narody, organy ludzkości — z ich rozwojem związana przyszłość świata. Ale „jako przed wiekami Duch pojedynczy ludzki dopiero za ukazaniem się Chrystusowej postaci na ziemi dowiedział się o sobie samym z losów Jej żywota... tak i teraz, by uzyskać pełnię wiedzy o sobie, Duchy zbiorowe potrzebowałyby pierwowzoru, któryby, sam będąc Duchem zbiorowym, zniósł widocznie, dotykalnie, rzeczywiście wszystek ciąg losów, mogących dotknąć jaką-bądź ziemską narodowość i temi dziejami swemi właśnie objawił prawdę niepodobieństwa jego zgonu. Takowa zaś prawda, pierwszy raz wstępująca w świat, oczywiście, że tylko przez śmierć i odrodzenie udowodnioną być może.“ Z tem przechodzimy do drugiej części „Traktatu“ — historyzoficznej. Polska — Mesjasz — naród jej przedmiotem. Nie przenośnia to poetycka, lecz — to chce poeta wykazać — prawda, wypływająca z systemu. W części pierwszej udowadniał Krasieński bóstwo Chrystusa. Uczynił to w ten sposób, że wykazał w Nim cechy odpowiadające doskonale idei Wszechmyśli i Mądrości. Tą samą metodą posłuży się również teraz: będzie wykazywał, że Polska odpowiada doskonale idei narodu — Mesjasza. Musi to być naród — pierwowzór, a więc musi przejść przez męczeńską śmierć (dowód nieśmiertelności), musi posiadać przymioty, któreby mu pozwalały być pierwowzorem (przeszłość Polski świadczy o tych przymiotach: unie, wzniosłe cele, kult religii, wolność...). Doskonaliśmy naród ten być nie może, bo ma ponieść śmierć, ale ponosi ją wtedy, gdy budzi się świadomość narodu. Przechodzi w stan czyścicowy (boucherowski), zyskuje potęgę duszy, „pojęcie Chrystusa we wszelkiej prawdzie i zrozumienie wszystkich stosunków, wiążących Ludzkość całą z Bogiem“ i tworzy sobie nowy, doskonalszy organizm. To Polska.

W części trzeciej wreszcie zajmuje się Krasieński stanowiskiem Polski w Słowiańszczyźnie. Przewodnictwo w epoce trzeciej obejmuje po praktycznym szczepie romańskim i idealnym germańskim szczep słowiański jako ten, w którym najsilniej objawiła się religijność i twórczość społeczna. Przewodnictwo to oddawał Słowiańszczyźnie także Hoene-Wroński, ale na czele Słowian kazał stawać Rosyi. Krasieński, nie godząc się z tym poglądem, starał się wykazać przeciwieństwo Rosyi i Polski, udowodnić, że Rosya jest dziejowym Arymanem, a Ormuzdem Polska (w dzieje Słowiańszczyzny wcieliły się mity religijne w swej treści istotnej). Postępem jest dobro, cofnięcie się — złem. Coła się stale Rosya, oddalając się od ideału chrystyanizmu, postępuje Polska, dając już w epoce przedczyścicowej obraz przyszłego ideału, zespalając Królestwo z rzeczą-pospolitą, arystokrację z demokracją, klasycyzm pogański z chrystyanizmem. Na tem, wiemy, część trzecia traktatu się kończy — uzupełnienie wywodów znajdziemy w »Liście do Montalemberta«. Polska-Mesjasz zwycięża Rosyę-szatana i wiedzie Słowiańszczyznę i ludzkość do Królestwa Bożego. W końcu ludzkość przeaniela się i poczyzna się żywot wieczny.

Pragnąc zrealizować dawny pomysł doszukania się prawdy w „baśniach rodu ludzkiego“, stwierdzić w ideach ludzkich ciągłość, Krasiński począł obecnie myśleć o związaniu swego systemu z systemami, przecuciami dawniejszemi. Stąd to praca nad poznaniem dziejów Templaryuszów, Różokrzyżowców, wolnomularzy (masoni mówili o związku wolnomularstwa z innymi towarzystwami, dawniejszemi, wszystkimi, jakie istniały). W związkach tych dopatrył się Krasiński „niepełności“ (uznanie tylko Ducha, a lekceważenie dogmatu), podobnie jak w Kościele (dogmat ponad Duchem). Ale nurty to, z których „wrzкомо tylko kaźden w stronę przeciwną popłynął, lecz płyną oba ku jednemu morzu, a gdy ono je połączy, nie będą już jedną kroplą jak u źródła — będą jednym Oceanem“. Chęć zdobycia prawdy z »baśni rodu ludzkiego« pochnęła też Krasińskiego do zaznajomienia się z teorią gnostyków, tem bardziej, że przypuszczał zrealizowanie się pewnych ich pomysłów w dalszym rozwoju religii, w religii wyższej. Dr. Kleiner sądzi, że wtedy powstała w Krasińskim myśl przedstawienia postępu idei w dziejach ludzkości i że gnostykom miała tam być przyznana rola znacząca. Dwie sceny z „Podziemi weneckich“ powstały z motywów, które zrodziły się w tym okresie.

W »Traktacie« dał Krasiński system, który pragnął dopełnić dalszymi wysiłkami, ale system ten jest całością i jest szczytem myśli poety. Jakie znaczenie przypisuje systemowi dr. Kleiner? Zajął stanowisko obiektywne, jedynie naukowe, powściągliwe. Stwierdził i podkreślił, że oryginalność systemu jest niewielka, że jest on wynikiem skrzyżowania się wpływów filozofii Hegla i neoschellingianizmu, że wiele zawdzięcza Krasiński pod względem kierunku Fichtemu, Wrońskiemu i Cieszkowskiemu, że nie pozostała na Krasińskiego bez wpływu mickiewiczowska idea posłannictwa Polski, że odbiły się w systemie także teorie Lamennais'go i Bouchera de Perthes. Nie jest więc Krasiński bynajmniej oryginalnym inicjatorem, jest przeciwnie soczewką skupiającą ówczesnej filozofii, poniekąd przekształcającą i dopełniającą. Własnością Krasińskiego jest stosowanie idei chrystologicznych do Polski, dążność praktyczna; charakterystyczną — choć nie własną — cecha wspólna całemu romantyzmowi, ale szczególnie polskiemu: »oparcie światopoglądu na wolnej, niezniszczalnej, twórczej jednostce duchowej«. I to jest »najżywotniejszy składnik zbioru myśli, zjednoczonych częścią metodą heglowską, częścią poetyckim polotem, a w całość stopionych postulatami uczuciowymi«. (II, 103).

Traktat o »Traktacie« jest może najlepszą, najcenniejszą częścią całego dzieła dra Kleinera. Dar ścisłej analizy, jasnego formułowania, określania, zdolność obejmowania szerokich horyzontów wystąpiły tu najpełniej.

Z »Traktatem o Trójcy św.« łączy się ściśle »Przedświt«. Motywy »Przedświtu« odzywały się już wcześniej: w wierszu „Znów wraca wiosna“ (piękno włoskiej przyrody, rozmyślenia filozoficzne, para miłosna), w utworze „Na skale“ (tu motyw wizyi), w poemacie o Varennie. Podniecią twórczości stały się chwile spędzone z Delfiną i uznane przez

Kościół za heretyckie dzieło Stoffelsa „Résurrection“. Stoffels rozwijał myśl o „cité chrétienne“, przyszłej społeczności chrześcijańskiej, do której wieść miały związki chrześcijańskie. Przewidywał jednak Stoffels także powstanie innych związków, o cechach materyalnych. Królowie z Antychrystem na czele rozpoczną walkę przeciw „cité chrétienne“, ale chrześcijanie pokonają wroga poświęceniem, męczeństwem. Ludy pójdą za męczennikami. Krasieński przejął się przepowiedniami „Résurrection“, „cité chrétienne“ utożsamiał z Polską, Antychrysta z carem Rosyi. Ludy pójdą za Polską męczennicą, Polska stanie się dla nich pierwowzorem. U Stoffelsa federacja chrześcijan to Królestwo Boże na ziemi. Ludność osiągnie w niej swój cel, a wówczas przechodzić pocznie dalszą ewolucję — dokona się transfiguracja ciał, zmarli odzyskają żywot, nastąpi „przemienienie i zjednoczenie rozświetlonego człowieka“. Czary przemian już blizkie zapowiedzi podobne jak przed przyjściem Chrystusa, żyjemy w oczekiwaniu. Refleks tych marzeń i tych analogii we wstępie do Przedświtu. Ale myśląc o stworzeniu poematu, zapragnął Krasieński wyłożyć w nim całkowity swój pogląd — system i dać nie tylko obraz przyszłości, ale także terażniejszości. Obrazem terażniejszości miał być ustęp o piekle i czyścicu ziemskim — pierwsza część „Przedświtu“ według pierwotnego pomysłu. Ustęp ten znalazł się później w „Śnie“, części „Niedokończonego poematu“, ale powstał w roku 1842. Jakkolwiek poeta zaniechał pierwotnej myśli, ślady związku „Snu“ z „Przedświtem“ pozostały („Jak Dant za życia przeszedłem przez piekło“, „Zrozumiane czyścica męki“, „Próbę grobu my odbyli“). Słowem według pomysłu z r. 1842 po „Nieboskiej“ miała przyjść „Boska Komedia“: Piekło, Czyściec, Niebo (Przedświt). W „Przedświcie“ treść ideowa odpowiada „Traktatowi“: prawo udzielania to prawo wszechświata (udzielaniem się była śmierć Polski), pojęcie łaski („Łaska Boża nas weгнаła w te bezdroża“), niepełność życia po śmierci, posłannictwo Polski, ale kiedy „Traktat“ głosi prawdę filozoficzną, „Przedświt“ wznosi się na poziom prawd religijnych. Polskość — religia to już szczebel wyższy niż katolicyzm, poeta zrywa też pozornie z hegelianizmem, schematem trójkowym się nie posługuje.

Tymczasem rzeczywistość zaprzeczała marzeniom, stosunki w Polsce i w kościele napawały Krasieńskiego goryczą — ratował się poeta gorącą wiarą w prawdę swego systemu, w prawdę wizji przyszłości. Tem bardziej drżał na myśl o możliwości użycia innych metod celem przyspieszenia przyszłości, zdrzął też, gdy przeczytał Kamińskiego „O prawdach żywotnych“, gdy spotkał się w dziele tem z groźbami, z uznaniem terroryzmu. Oto wyborem środków miał kierować szatan-Masynissa i obrócić w niwecz najszlachetniejsze dążenia. Stąd to ów głos trwogi i zaklęcia w „Psalmie Miłości“ — Polska-pierwowzór musi być obcą hasłom terroru. Ale i co innego budziło lęk. Wojna domowa nie potrzebowała szlachty — przyszłość miała być osiągnięta choćby przeciw niej, nie przez nią. To było sprzeczne z zasadą ewolucji, z formułą tezy, antytezy i syntezy: „Z szlachtą polską polski lud... Z tego ślubu jeden Duch, Wielki naród polski sam“ — więc wyższa jedność,

w której to, co ją poprzedza, musi być „aufgehoben“, nie zniszczone. Kamieńskiemu zawdzięcza jednak „Psalm miłości“ nie tylko polemikę, ale i treść pozytywną. Autor wykazuje, jak Krasieński pod wpływem „Prawd żywotnych“ i z nich przejął ideał powstania („Przeciw piekłu podnieść kord“) i myśl o uwłaszczeniu ludu („Dać żniwiarzom wszystkim grunt“), słowem wskazania praktyczne.

„Przedsiönek filozoficzny“ „Psalmu Miłości“ stanowią „Psalm Wiary“ i „Psalm Nadziei“, wykładający system „Traktatu“, z którego Krasieński zaczerpnął argumentów do polemiki, ale przytem „Psalm nadziei“ parafrazuje słowa „Prawd żywotnych“. Poezya — głosiły „Prawdy“ — „na bok usunąć powinna elegie i treny, a zaintonować pieśń nadziei, uczyć prawd, które przechodzić powinny w powszechnę pojęcie“, Krasieński wołał „Dość już długo — dość już długo Brzmiał na strunach wieszczów żal! Czas uderzyć w strunę drugą, W czynów stał!“

Rok rzezi wywołał pendant do obrazów martyrologii i „Salonu warszawskiego“ z „Dziadów“ — poeta rozpoczął dramaty roku 1846, dramaty męczeństwa i upodlenia. Ale trud myśli nie został zniweczony, przybywały zresztą fakty pocieszające: wstąpienie na tron papieża Piusa IX-go, pojawienie się wstępnego tomu „Ojczyzna nasz“ Cieszkowskiego i — w wyobrażeniu Krasieńskiego — poznanie skutków działania eteru. Słusznie stwierdza dr. Kleiner, mówiąc o wywodach poety na temat ostatni, że było to już „namiętnę chwytanie się punktów oparcia“. Mimo jednak gorączkowych wysiłków wizja przyszłości jasnej usuwała się w mglistą dal. Dlaczego? — zapytywał poeta i odpowiadał: „nie-skałana szata“ Polski splamiła się. Wsuwa się teraz na plan pierwszy idea etyczna: k o n i e c n o ś ć wydoskonalenia się duchowego. Ta wskazana w „Resurrecturis“. W „Psalmie Dobrej Woli“ idzie poeta o krok dalej — spełnienie posłannictwa czyni zależnym od woli Polaków. (Tu cenne uwagi autora na temat wpływu na Psalm lektury dzieł, zajmujących się dziejami upadków Żydów, a pod względem artystycznym wpływu „Glossy św. Teresy“). Na teren polemiki wstąpi Krasieński pobudzony przez St. Koźmiana utworem „Do mistrzów słowa“, wezwaniem do „mistrzów“, by nie milczeli teraz — po klęsce, by stoczyli walkę z szatanem, by „opętanych“ przewiedli we śnie przez rozstroje szaleństwa i pokazali im Polskę, jak ją zmienili wyrodni, by wreszcie, gdy „duch ich żalem się wyprości“, wywiedli sennych „na dzień czysty, wiekuisty“. Krasieński, przeczytawszy wezwanie, spostrzegł, że ma taki poemat — „Fantazję konania“. Przerobił tedy utwór według „programu“ Koźmiana i dał mu napis „Dzień dzisiejszy“. Naprawdę dawny poemat popsuł. Nie potrafił też uszredz się stronniczości, nie stanął ponad stronniczwami. Hegelianizmu — i to znamienne — wyparł się, filozofię heglowską wliczył w szereg trucizn niszczących organizm narodowy. W rzeczy samej była to walka z „lewicą“, z tymi młodoheglistami, którzy propagowali radykalizm społeczny, a których posiewem były według Krasieńskiego teorie Edwarda Dembowskiego. Hegelianizm jest też w „Dniu dzisiejszym“ poniekąd równoznaczny z rewolucyjnym komunizmem.

Z dawnej twórczości wraz z „Fantazją konania“ dobyty został poemat „Ostatni“, mający propagować idee zdolne wieść do zbawienia. Dlatego dodał poeta w „Ostatnim“ ustęp, głoszący zbliżanie się trzeciego wieku planety i zapowiadający rolę Polski-Mesyasza, dlatego włączył wiersz o Chrystusie nowym i podkreślał posłannictwo polskie słowiańskie („Wiem — imię święte mej polskiej Ojczyzny Dziś już imieniem całej Słowiańszczyzny“). To włączanie nowych pomysłów w dawniejsze utwory świadczyło o zaniku zdolności twórczych. Powoli poeta w Krasińskim zamiera, pozostaje tylko szermierz — propagator idei, rzecznik Polski szlacheckiej, przestrzegający Europę przed działaniem partii radykalnej i przed Rosją („Deux puissances“, List do Montalemberta, „Polska wobec burzy“). W „Psalmie żalu“ raz jeszcze Krasiński stwierdza, że warunkiem jasnej przyszłości jest odrzucenie myśli o krwi i zniszczeniu i przeciwstawia rewolucji ewolucję ducha. Rozwój idei zakończył się, nowe problemy już się nie wyłaniały, chciał tylko jeszcze poeta wyrazić rezultaty przebytej drogi w jednolitej całości, skąd powrót do pomysłu pierwszej części trylogii, poematu o ludzkości. Poemat miał jednak pozostać „niedokończonym poematem“. Jak układały się poszczególne warstwy, o tem poucza nas dzieło dra Kleinera dokładnie. Warstwa pierwsza to wędrówka przez piekło, druga — dzieje miłości, trzecia — idea życia pośmiertnego Polski jako czyścica (ta miała poprzedzać „Przedświt“), czwarta — motyw przyjaźni, piąta — przedstawienie systemu (związanie go z ideami epok poprzednich, wykład zgodny z trzema Psalmami, wzbogacony treścią etyczną), szósta — polemika z ideami demokratyczno-rewolucyjnymi. W Uzupełnieniach podaje dr. Kleiner chronologię poematu.

W ostatnich dwóch scenach utworu pomieścił poeta wykład systemu w formie wprowadzenia nowego członka w tajemnice stowarzyszenia. Zaczyna się inicjacja od wizji przeszłości. Przeszłość przemawia własnymi słowami jak w „w Ahasverusie“ Quineta. Prawda, dążenie do niej, odzwierciedla się w związkach, które przechowują tajemną naukę. Prawda to boska, ale nie zupełna, jednostronna: „Każda Myśl, poczęta w Bogu, z Wieczności w czas i przestrzeń zesłana, jako cząstka prawdy, jako córka Boża, to samo cierpieć musi, co Bóg — Syn przecierpiał wcielony. Objawi się wśród ludzi — opowie nieba część — i męczy się i Krzyż swój nosi — i grób swój ma“. Ale grób to nie unicestwienie — „Każda (myśl, idea) zmartwychwstała w następnej — każda z grobu się podniosła w innym, wyższym ciełe“. Epoka Ducha św. jest tedy nadal pewnością, ale w rychłe jej nadejście również nadal wątpi poeta. I znów pytanie: dlaczego? Winni co, co szerzą teorie demokratyczno-rewolucyjne. Więc polemika. Z kim? — z tymi, co chcą wytepić szlachtę polską. Chorobliwy niepokój wywołał widmo programu — nieistniejącego.

Dalsze „dzieje myśli“ to już raczej dzieje myśli politycznej: memoryał do Piusa IX-go (choć mowa w nim o posłannictwie Polski), projekt stworzenia legionu polskiego w Rzymie, audyencye u papieża, memoryał przeznaczony dla Napoleona, „Uwagi nad dziełem o Rosyi, Europie i Polsce“. W „Uwagach“ raz jeszcze jednak sformułował poeta

filozoficzne swe zapatrywania, a teoria rozwoju znalazła tu pełny wyraz. „Wszystko, co żyje, o tyle tylko żyje, o ile dąży ku czemuś wyższemu od siebie... Wieczny cel jest wieczną przyczyną istnienia — wieczna tęsknota jest rozwojem wiecznym“.

Kim był Krasieński? Był romantykiem — nie wystarczała mu rzeczywistość. To jednak, co wśród innych społeczeństw wyradzało się w chorobliwość, w Polsce było zbawieniem: organizm reagował przeciw skutkom ubezwładniającej go przemocy, rzeczywistości przeciwstawił rzeczywistość inną, wyższą i w niej szukał pociechy i ocalenia. Czynił to niegdyś chrystyanizm, ocalając jednostki — w Polsce trzeba było ocalić naród. Tak zrodził się problem chrystusowości narodu, a rozwiązał go najjaśniej i najkonsekwentniej Krasieński. Czy był filozofem? Autor zadaje sobie to pytanie i odpowiada przecząco. Nie wiodła poety bezinteresowna żądza poznania, problemy nasuwało mu uczucie. Była w nim wszelako wewnętrzna konieczność „intelektualizowania przeżyć“, musiał się oprzeć na konstrukcyi ideowej. W pesymizmie doszedł do granic najdalszych, ale potrafił pesymizm zwyciężyć, stworzył system przepojony optymizmem, odniósł zwycięstwo w duchu i w tem — według autora — jego wielkość.

Oto wyniki pracy żmudnej, niezmiernie sumiennej, nawskróś rzetelnej. Niepospolita erudycja dozwoliła autorowi rozwiązać mnóstwo zagadnień i oświetlić wszechstronnie gmach myśli Krasieńskiego. Jako filozof zmalował Krasieński — był mało samodzielny, w konstrukcyi logiczne wplatał marzenia — nie zmalował jako poeta-artysta. Ale też teraz dopiero, po pracy dra Kleinera, gdy usunięte zostały trudności, związane z „systemem“, gdy każda myśl poety stała się jasna, można przystąpić do rozwiązania drugiej kategorii problemów twórczości Krasieńskiego, problemów artystycznych. Nie w tem bowiem wielkość Krasieńskiego, że zwyciężył pesymizm, ale w tem, że napisał „Nieboską“ i „Irydioną“. „Traktat o Trójcy“, „Dzień dzisiejszy“, „Przedświt“ nawet, będą kiedyś cenne jako wyraz pasowania się z „rzeczywistością“, w dziejach filozofii jako dowód oddziaływania na Polskę filozofii niemieckiej, „Nieboska“ i „Irydion“ będą zawsze budziły podziw mocą wewnętrzną, mocą słowa, potęgą wyobraźni, zdolnością tworzenia nowych światów, wstrząsania wizjami duszą czytelników.

To zadanie jednak, którego świadomie, celowo podjął się dr Kleiner, spełnił znakomicie. Z niecierpliwością też należy oczekiwac zapowiedzianego studjum o filozofii Słowackiego. Jeśli będzie takie, jak „dzieje myśli“ Krasieńskiego, oczekiwań nie zawiedzie.

Lwów.

*Konstanty Wojciechowski.*